

Warszawa, dnia 23 marca 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 985/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Anita Jarząbek - Bocian (spr.)

Sędziowie: SO Marek Wojnar

SO Remigiusz Pawłowski

Protokolant: protokolant sądowy Anna Rusak

przy udziale prokuratora Józefa Gacka

po rozpoznaniu dnia 23 marca 2017 r. w Warszawie

sprawy K. S., syna B. i G., ur. (...) w W. oskarżonego o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 17 marca 2016 r. sygn. akt VIII K 569/14

zaskarżony wyrok zmienia w ten sposób, że kwalifikację prawą czynu przypisanego oskarżonemu K. S. uzupełnia o przepis art. 31 § 2 kk; w pozostałym zakresie tenże wyrok utrzymuje w mocy; zwalnia oskarżonego od opłaty za drugą instancję i wydatków w postępowaniu odwoławczym, przejmując wydatki postępowania na rachunek Skarbu Państwa; zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. K. kwotę 516,60 zł obejmującą wynagrodzenie za obronę oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym oraz podatek VAT.

SSO Remigiusz Pawłowski SSO Anita Jarząbek – Bocian SSO Marek Wojnar

Sygn. akt VI Ka 985/16

UZASADNIENIE

K. S. został oskarżony o to, że w dniu 20 lipca 2014 roku w W. przy ul. (...) spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu P. L. (1) w ten sposób, że zadał mu uderzenie nożem w brzuch, skutkujące powstaniem: rany klutej powłok penetrującej do jamy otrzewnej oraz ran klutych jelita cienkiego, przy czym czynu tego dopuścił się w okresie 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne, tj. o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 17 marca 2016 roku w sprawie o sygn. akt VIII K 569/14 Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie uznał K. S. za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu, przy czym dodał w jego opisie, że w czasie popełnienia tegoż czynu jego zdolność rozpoznania jego znaczenia lub kierowania swoim postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, który to czyn wypełnił znamiona występki z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to skazał go, a na podstawie art. 156 1 pkt 2 w zw. z art. 37 k.k. wymierzył mu karę 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności. Na poczet orzeczonej kary zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w postaci zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 20 lipca 2014 roku do 27 listopada 2014 roku. Orzekł przepadek

na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych wymienionych w wykazie dowodów Drz – 4649/14 pod pozycjami 1 i 2. Przyznał od Skarbu Państwa na rzecz adwokata J. K. kwotę 1402,20 złotych tytułem obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu. Zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, przenosząc wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Od powyższego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego, w której zarzucił obrazę szeregu przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 k.p.k.; art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., co w konsekwencji, wobec nieusunięcia obiektywnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, doprowadziło do błędnego ustalenia, że oskarżony K. S. dopuścił się zarzuconego mu czynu. Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonego nie mogła zostać uwzględniona, gdyż ma charakter jedynie polemiczny, zaś ustalenia Sądu Rejonowego są prawidłowe i oparte o kompleksową analizę zgromadzonego materiału dowodowego.

Odnosząc się kolejno do zarzutów apelacji w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na niezasadność zarzutu dotyczącego niedopuszczenia z urzędu dowodu z oględzin noża oraz rękojeści wymienionych w wykazie dowodów na k. 56 w sytuacji, gdy protokół oględzin rzeczy przeprowadzonych w postępowaniu przygotowawczym nie zawiera informacji o szerokości ostrza noża, a okoliczność ta jest istotna dla rozpoznania sprawy. Sąd Rejonowy nie widział potrzeby przeprowadzania ponownych oględzin tych przedmiotów i takiej konieczności nie dostrzegł również Sąd Odwoławczy. Wprawdzie zdjęcie noża i rękojeści nie zawiera podziałki pionowej pozwalającej na precyzyjne zmierzenie szerokości ostrza noża, lecz nie jest wymagana specjalistyczna wiedza ani umiejętności, aby z przedmiotowego zdjęcia wywnioskować, że nóż, którym ugodzono pokrzywdzonego ma szerokość około 1,5 cm w najszerszym miejscu. Ponadto, skoro skarżący powziął wątpliwość odnośnie do faktycznej szerokości ostrza, mógł zgłosić taki wniosek dowodowy o przeprowadzenie oględzin. Sąd nie ma bowiem obowiązku dopuszczać z urzędu dowodów w sytuacji, gdy nie ma wątpliwości co do okoliczności, która ma być udowodniona.

Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił opinie (pisemną oraz ustną) biegłego z zakresu chirurgii J. M.. Biegły nie wypowiedział się kategorycznie na temat możliwości nadziania się przez pokrzywdzonego na nóż, wskazał jednak, że okoliczność taka jest mało prawdopodobna oraz że w czasie swojej czterdziestoletniej pracy zawodowej nie spotkał się z takim przypadkiem. Również prawidłowo ocenił Sąd Rejonowy wyniki badań genetycznych, z których wynikało, że znajdujące się na przedmiotowym nożu ślady krwi należą do P. L. (1). Skarżący wskazuje, że okoliczność ta nie daje podstaw do przyjęcia, że w takim wypadku pokrzywdzony mógł być ugodzony tylko tym nożem. Autor apelacji zarzuca tym samym Sądowi Rejonowemu analizę materiału dowodowego niezgodną z zasadami logiki. Należy jednak zauważyć, że zdaje się on wyciągać z opinii biegłych wnioski, które choć są niewątpliwie korzystne dla oskarżonego, to jednak oparte jedynie o zdarzenia hipotetyczne, które biegli opisują w opiniach jako mało prawdopodobne czy też prawdopodobieństwo ich wystąpienia określają jako bliskie zeru, często dodając przy tym, iż taki wniosek jest wysunięty jedynie „z daleko idącej ostrożności procesowej”. W pierwszej kolejności należy jednak brać pod uwagę te wnioski opinii, które oparte są na zdarzeniach najbardziej prawdopodobnych i co istotne pozostających w związku z innymi dowodami zebranymi w sprawie. Skoro zatem w swojej opinii biegły J. M. wyraził pogląd, że odniesione przez pokrzywdzonego obrażenia wskazują na to, że został on ugodzony nożem, o czym świadczy np. kąt wbicia ostrza, tj. od dołu do góry, a jednocześnie zwrócił uwagę, że obrażenia te nie wskazują na to, aby pokrzywdzony samoistnie nabił się lub nadział na nóż, to nielogiczne byłoby uznanie tego drugiego wniosku za prawdziwy i oparcie na nim stanu faktycznego.

Podobnie jest w sytuacji opinii z zakresu badań genetycznych. Oczywiście można wyciągać daleko idący wniosek, że przecież pokrzywdzony mógł zostać ugodzony innym narzędziem niż przedmiotowy nóż (np. szpikulcem), ale po pierwsze przeczą temu charakter odniesionych obrażeń, opinia biegłego J. M. oraz rozpatrywana w tym akapicie opinia z zakresu badań genetycznych, a po drugie na miejscu zdarzenia nie znaleziono i nie zabezpieczono innego narzędzia, na którym byłyby ślady krwi pokrzywdzonego. Wnioskowanie Sądu Rejonowego z tejże opinii jest zatem jak najbardziej poparte zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego.

Również rozbieżności w zeznaniach świadków wskazywane przez skarżącego w apelacji nie mogą prowadzić do wniosku, że oskarżony nie popełnił zarzuconego mu przestępstwa. Różnice te wynikają zapewne z dynamicznego przebiegu sytuacji oraz obniżonych zdolności spostrzegania świadków spowodowanych ilością spożytego przez nich alkoholu, jednakże w najważniejszej kwestii ich zeznania są spójne. Wszyscy świadkowie obecni na miejscu zdarzenia zeznali, że nie widzieli momentu ugodzenia nożem P. L. (1), a jedynie widzieli pokrzywdzonego, który wszedł do pokoju i powiedział, że „dostał nożem”. Świadkowie ci, w ocenie Sądu Odwoławczego, zeznawali szczerze i nie próbowali bezpodstawnie pomawiać oskarżonego, przykładowo – M. G. zeznała na rozprawie, że widzi go pierwszy raz w życiu. Na szczególną uwagę zasługują zaś zeznania M. B., która przez pewien czas mieszkała w mieszkaniu, w którym popełniono przestępstwo i знаła dostępne tam przedmioty kuchenne, wskazała przy tym, że w mieszkaniu nie było specjalnego noża do krojenia sera, a jednocześnie potwierdziła, że był tam nóż, którego zdjęcie znajduje się na k. 19, gdyż dostała go w prezencie. Zeznań M. B. nie może dyskredytować również fakt, że świadkowie M. G. i P. L. (1) nie potwierdzili faktu, iż oskarżony dwa razy wszedł do pokoju, w którym znajdowali się świadkowie, albowiem, jak zeznała M. B., M. G. była pijana (wszak sama zeznała, że mogła wypić nawet około litra wódki), zaś spostrzeżenia P. L. (1) mogły być zniekształcone silnym stresem związanym z doznanym urazem.

Oceny wyjaśnień oskarżonego K. S. dokonanej przez Sąd I instancji nie można uznać za dowolną ani jednostronną, choć niewątpliwie jest ona dla oskarżonego niekorzystna. Jego wyjaśnienia odnoszące się do krytycznego momentu zdarzenia nie znalazły jednak jakiegokolwiek potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym, były pozbawione logiki, a nadto oskarżony zmieniał je w toku każdego przesłuchania. W czasie pierwszego przesłuchania wyjaśnił, że obawiał się, że świadkowie mogą mu zabrać torbę myśląc, że są w niej pieniądze. Skoro tak, to dlaczego z własnej woli przyszedł do tego mieszkania, a nawet dobijał się, żeby wejść do środka, a następnie tak drogocenną torbę pozostawił – i tu także zmieniając – a to „na podwórku”, a to „w sklepie, w innym podwórku” (k.68, 75). Wskazał następnie, że pokrzywdzony wpadł na niego i wtedy mógł przypadkiem wbić sobie szpikulec do otwierania piwa. W jego wyjaśnieniach jest także niezrozumiały fragment, że szpikulec ten trzymał „między torbą a nożem”, z czego wynika, że jakiś nóż jednak oskarżony miał w ręku w chwili zdarzenia. Żadnego szpikulca jednak nie ujawniono ani u oskarżonego, ani w miejscu popełnienia przestępstwa. W toku kolejnego przesłuchania oskarżony przyznał się, że ugodził pokrzywdzonego szpikulcem, lecz miał to zrobić w obronie własnej, gdyż bał się, że pokrzywdzony go okradnie. Wersja ta jest już zupełnie pozbawiona logiki, gdyż oskarżony sam przecież przyszedł do tego mieszkania, a P. L. (1) nie znał. Nie było zatem podstaw, aby obawiać się kradzieży, zwłaszcza że oskarżony nie posiadał przy sobie wartościowych przedmiotów. W postępowaniu przed Sądem zaś wyjaśnił, że doszło do szarpaniny z pokrzywdzonym, który miał sam nadziać się na swój nóż. Powyższe pokazuje, jak bardzo niewiarygodne były wyjaśnienia oskarżonego oraz że stanowiły one jedynie jego linię obrony, w dodatku bardzo niejednorodną. Nie można jednocześnie wywodzić wiarygodności wyjaśnień oskarżonego z faktu, że nie są one zbieżne z innymi dowodami, np. z opinią J. M. czy też zeznaniami pokrzywdzonego P. L. (1). Skarżący wskazuje, że zdaniem biegłego rana stwierdzona u pokrzywdzonego ma 1,5 cm szerokości, zaś protokół oględzin wskazuje na to, że ostrze noża miało szerokość większą niż 1,5 cm, a jednocześnie P. L. (1) zeznał kategorycznie, że nie rozpoznaje noża ze zdjęcia, a oskarżony miał trzymać nóż do sera o długości 15 cm i szerokości 3-4 cm. Jednakże warto zauważyć, że wersje przedstawione przez oskarżonego, w których konsekwentnie zamiast noża pojawia się szpikulec do piwa, nie znajdują potwierdzenia ani w zeznaniach M. B., która zabezpieczyła nóż, którym popełniono przestępstwo, z protokołem oględzin tego noża, opinią biegłego, a także z zeznaniami P. L. (1), w których mówił on o nożu do sera. obrońca wskazuje także, że na przedmiotowym nożu nie znaleziono śladów genetycznych oskarżonego i w połączeniu z powyższymi argumentami wywodzi, że narzędzie to nie mogło posłużyć do popełnienia przestępstwa. Biegły M. wskazał jednak, że rany mają około 1,5 cm i wskazał, że jest to też mniej więcej szerokość noża. Z protokołu oględzin wynika, że przedmiotowy nóż może mieć w najszerszym miejscu, czyli przy rękojeści, szerokość około 1,5-1,7 cm, a więc nie jest wykluczone zadanie nim rany o szerokości około 1,5 cm. Jeżeli jednak, jak twierdzi obrońca, to nie tym nożem zadano pokrzywdzonemu cios, to rodzi to następujące retoryczne pytania: w jaki sposób mogło dojść do obrażeń typowych dla uderzenia nożem w sytuacji, gdy oskarżony, jak sam twierdził, miał go uderzyć szpikulcem, a jeśli jednak uderzenia nie zadano szpikulcem – dlaczego na miejscu zdarzenia ani u oskarżonego nie ujawniono innego narzędzia ze śladami krwi pokrzywdzonego? Skąd też na nożu, który, jak twierdzi obrońca oskarżonego, nie mógł posłużyć do zadania obrażeń pokrzywdzonemu, ślady krwi pokrzywdzonego?

Jedynym logicznym i zgodnym z życiowym doświadczeniem wytłumaczeniem jest to, że oskarżony tym właśnie nożem ugodził pokrzywdzonego, a nieścisłości związane z szerokością rany czy jej długością wynikają z błędów pomiarowych. Nie jest przecież tak, że opisana szerokość rany u pokrzywdzonego jest znacząco różna od szerokości zabezpieczonego noża. Gdyby różnice te były rzędu centymetrów, wtedy jak najbardziej należałoby się nad tym pochylić, ale różnice rzędu 1-2 milimetrów można uznać właśnie za wynikające z niedokładności pomiaru. Jeżeli zaś chodzi o długość rany, to biegły M. w ustnej opinii na rozprawie (k. 357) podkreślił, że powłoki uginają się, nie jest zatem wykluczone wbicie noża o długości 15 cm na 20 cm w głąb ciała, gdyż skóra na brzuchu jest elastyczna, co łatwo można sprawdzić nawet na sobie (w szczególności, iż na podstawie protokołu oględzin ostrza przedmiotowego noża można nawet przyjąć, iż miał on ok. 17 centymetrów: 2 centymetry ostrza ułamane przytwierdzone do rękojeści i 15 centymetrów samego ostrza k. 18-20). Na marginesie już tylko warto dodać, że obrońca oskarżonego we wcześniejszym zarzucie apelacji podnosił, że nie została ustalona szerokość noża, a następnie twierdzi, że była ona większa niż 1,5 cm. Również twierdzenie zawarte w apelacji jakoby z wypowiedzi biegłego chirurga J. M. wynikało, że możliwość zadania takiej rany jaka została stwierdzona u pokrzywdzonego nożem zabezpieczonym w sprawie nie była możliwa z uwagi na długość ostrza wynika jedynie z oparcia tego wniosku przez apelującego na fragmencie wypowiedzi tego biegłego bez koniecznego przecież odniesienia jej do całego wystąpienia tego biegłego. Tymczasem na rozprawie w dniu 22 stycznia 2015r. wskazany biegły wyjaśnił, iż przedmiotowe rany u pokrzywdzonego mogły powstać właśnie od noża o długości noża ok. 20 cm, a zatem takiego jak opisywany w sprawie ale nie krótszego, przy czym mowa tu była o nożu typu scyzoryk, a zatem narzędzia o znacząco krótszym ostrzu (k. 357).

Jeżeli chodzi o brak materiału genetycznego na przedmiotowym nożu, to nie jest wcale tak, jak się powszechnie uważa, że każde dotknięcie danego przedmiotu pozostawia na nim ślad, który może zostać użyty w badaniach genetycznych. Z pewnością o wiele łatwiej przeprowadzić takie badania z pozytywnym wynikiem, jeżeli przedmiot miał kontakt z płynami ustrojowymi osoby, np. krwią czy śliną. Stąd też brak materiału genetycznego oskarżonego na przedmiotowym nożu nie świadczy wcale o tym, że oskarżony tego noża nie dotykał, a brak tego dowodu został zweryfikowany innymi dowodami, które bez cienia wątpliwości wskazują, że oskarżony jednak dopuścił się zarzuconego mu czynu.

Kwestia dotycząca obecności K. K. w przedpokoju, gdzie doszło do zdarzenia również została rozstrzygnięta. Wprawdzie, jak wskazuje obrońca, z zeznań M. G. wynikało, że świadek ten znajdował się w przedpokoju z P. L. (1), to jednak tezie tej przeczą zeznania M. B. oraz samego K. K., którzy zgodnie zeznawali, że świadek ten spał w pokoju, przy czym poziom upojenia M. G. mógł w znacznym stopniu obniżyć jej zdolność spostrzegania i właściwego umiejscowienia zdarzeń w czasie, w szczególności, iż w przeciwieństwie do M. B. zeznawała nie bezpośrednio po zdarzeniu ale po upływie półrocznego terminu. Powyższe rozważania prowadzą do jedynej słusznej konstatacji, że Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie i dokonał ustaleń faktycznych zgodnych z zasadą prawdy materialnej. Ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji zgodna jest z zasadami logiki oraz wiedzy i doświadczenia życiowego, zaś prezentowana przez oskarżonego oraz jego obrońcę stanowi jedynie polemikę z tymi ustaleniami.

Wymierzona przez Sąd Rejonowy kara 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności nie jest rażąco niewspółmierna, prawidłowo uwzględnia dyrektywy wymiaru kary opisane w art. 53 k.k. Rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo SN (por. III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51 i aprobatę tego stanowiska: M. Cieślak, Z. Doda, Przegląd orzecznictwa, Pal. 1975, nr 3, s. 64; wyrok SN z 13.02.2003, WK 1/03, OSNKW 2003/323). O niewspółmiernie rażącej karze możemy mówić zatem tylko wówczas gdy mamy do czynienia z dysproporcją „rzucającą się w oczy”, „wyraźną” czy „oślepiającą” (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 28.05.2010r., II AKa 82/10, KZS 6/10 poz. 45). Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, wskazać należy, że kara wymierzona przez Sąd I instancji jest w pełni adekwatna zarówno do społecznego niebezpieczeństwa czynu, jak i stopnia winy. Kara ta z pewnością nie razi surowością i nie przekracza stopnia winy. Wymierzenie tej kary

poprzedzone zostało, ze strony Sądu I instancji, właściwą oceną i uwzględnieniem wszystkich okoliczności mających wpływ na jej intensywność. Przekonuje o tym obszerna argumentacja przytoczona - na ten temat - w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, którą należało uznać za trafną. Na marginesie należy dodać, iż Sąd Rejonowy choć trafnie ustalił, że oskarżony działał w warunkach recydywy określonej w art. 64 § 1 kk to jednak błędnie przyjął, że wynika ona z wyroku łącznego wydanego przez Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie z dnia 12 marca 2010r. w sprawie o sygn. akt IV K 148/09. Podstawą do wyprowadzenia takiego wniosku mogłoby być, objęte węzłem kary łącznej, skazanie z wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy - Pragi w Warszawie z dnia 19 stycznia 2005r. w sprawie o sygn. akt III K 491/01 jednakże przyjęcie to wykluczają rozmiary orzeczonych w tej sprawie kar pozbawienia wolności orzeczone za czyny z art. 190 § 1 kk: 4 i 3 miesiące pozbawienia wolności. Ustalenie dotyczące działania podsądnego jako sprawcy powrotnego pozostaje jednak prawidłowe, bo wynika w sposób bezsprzeczny z innego skazania, a to mianowicie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie z dnia 28 lutego 2006r. w sprawie o sygn. akt VK 42/05, którym K. S. został skazany m.in. za czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk w zw. z art. 64 § 2 kk, a polegający na posługiwaniu się i groźeniu nożem, na karę 4 lat pozbawienia wolności, która to odbywał w okresie od dnia 27 kwietnia 2005r. do 3 października 2005r. i od dnia 7 lipca 2006r. do dnia 29 stycznia 2010r. (k.107- 109, 591, 721).

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy nie znalazł jakichkolwiek przesłanek do zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego czy też do uchylenia tegoż wyroku i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Z urzędu jednakże Sąd dostrzegł potrzebę uzupełnienia kwalifikacji prawnej czynu o art. 31 § 2 k.k., albowiem Sąd Rejonowy zmienił jego opis poprzez dodanie, że w czasie popełnienia tego czynu zdolność oskarżonego do rozpoznania jego znaczenia lub kierowania swoim postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona. Taki opis czynu nie znalazł jednak odzwierciedlenia w jego kwalifikacji prawnej, która musiała zostać uzupełniona.

O wynagrodzeniu dla obrońcy z urzędu oskarżonego orzeczono na podstawie przepisów odrębnych.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.

SSO Remigiusz Pawłowski	SSO Anita Jarząbek-Bocian	SSO Marek Wojnar
-------------------------	---------------------------	------------------